

jadę rowerem na bazar. patrzę — wystaje z ziemi.
skupiam wzrok. skrzydło zmumifikowanego Ikara,
co zginął, bo zarył ryjem w glebisko,
zapadł się w nie po same uszy.

wynurzający się z runa leśnego, brązowy kikut
fragment zwłok odcięty niemal przy samych korzeniach.

ogarnia mnie coś na kształt nostalgii, trudno określić,
za czym. zaraz myśli się obrazami. żeby tak
jakiś archeolog-skrupulatniuch spróbował
wygrzebać z wulkanu Popocatepetl
prochy Tamary Łempickiej
(... jeden okruszek... drugi...).

filozofuję o scalaniu, klepsydrze dla idiotów, której
obie komory są przepełnione piaskiem (nic nie ma
szans się przesypywać,
urządzonek do odmierzania czasu
nie działa, jest dotknięte chorobą przesytu).

banal, powszedni dzień, przedpołudnie.
jadę kupić nie najdroższe ciuchy.
wyobrażam sobie krawędź,
za którą kończy się rozpad, zanikanie.

myślę o miejscu, gdzie wszystko się odradza,
o przestrzeni będącej jednym wielkim detoksem
(nie ma mnie tam, z prostej przyczyny:
jeszcze się nie urodził, psuj).

i o odrastających drzewach. ktoś wyławia z powietrza
i ziemi rozproszone cząsteczki ich ciał,
odcedza je z wody, oddziela od popiołu.

moi dziadkowie chodzą do podstawówki,
zrasta się kręgosłup tytułowego misia,
jakiś facet myśli o wojnie, która nigdy nie wybuchła.
za kilkadziesiąt lat zostaną wyprodukowane
buty i t-shirty, które wydarłem
i muszę, kurczę, kupić nowe.

pomalowany na pstrokato (karmazynowe ciapki
na srebrzystym tle), pożarniczy magirus
jedzie gasić halę produkcyjną. psuje się w drodze.

Państwowe Zakłady Nostalgii płoną doszczętnie.

nieodbudowane (wieczny brak środków w bieda-kraiku!)
przechodzą do historii.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 20.05.2022 06:42

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.